Rok V. Nr. 50.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 13 stycznia.

W sobotę przedstawionym będzie na benefis p. Aleksandra Podwyszyńskiego, reżysera sceny krakowskiej, pięcioaktowy dramat z prologiem Pawła Févala: *Syn Diabła* w przekładzie p. Ludwika Powidaja. Obok beneficyanta biorą udział w tem przedstawieniu pp. Urbanowicz, Kwiatyńska, Wojnowska, Szymański, Morozowicz, Eker, Wojdałowicz, Jankowski, Sobiesław i t. d. Ciekawość ujrzenia głośnego utworu a przedewszystkiem zasługi i talent pana Podwyszyńskiego, są rękojmią, że na przedstawienie sobotnie zabraknie biletów.

Bilety można od jutra zamawiać w kasie teatralnej. Abonamenci chcący zatrzymać swe miejsca, raczą się zgłosić jutro do godziny 12 w kasie teatralnej.

* * *

Odbywają się próby z dramatu Borniera: „Córka Rolanda“, który już zapewne w przyszłym tygodniu ukaże się na naszej scenie.

* * *

Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jana Dłużewskiego, artysty naszej sceny. Smutnemu temu konduktowi towarzyszyli koledzy zmarłego, którzy od bramy cmentarnej ponieśli go na swych barkach do grobu, oraz bardzo wiele publiczności. Dłużewski należał do najlepszych artystów naszej sceny, a w ostatnim czasie objął kilka ról po Bendzie, z których wywiązał się z prawdziwem powodzeniem. Oprócz niezaprzeczonego talentu, posiadał on wiele dystynkcyi, a co najważniejsza w żadnej roli nie był przesadnym. Słabość jednak piersiowa, która często odzywała się, nie pozwalała mu czasem grać z tą swobodą i pewnością, jaka znamionowała jego grę. Posiadał on wiele sympatyi u naszej publiczności, która w kilku jego rolach nie zapomni go, jak n. p. w „Nieśmiałym“, w „Czułej strunie“, w „Andrei“ i t. d.

* * *

Panna Julia May, była artystka naszej sceny, połączyła się węzłem małżeńskim z panem Adolfem Otrembą, księgarzem. Związkowi temu pobłogosławił ks. Serwatowski.

* * *

W niedzielę w sali redutowej będzie czwarty wielki bal maskowy. O północy przedstawienie w teatrze. Daną będzie komedya: „W Pacanowie“.

Wiadomości artystyczne.

W wiedeńskim sądzie ma być w tych czasach sądzona oryginalna sprawa. Toczy ją jedna z primadonn opery wiedeńskiej, przeciwko tenorowi tego teatru. Diva zarzuca tenorowi, że zamiast „teatralnego pocałunku, w jakimś duecie, złożył na jej twarzy prawdziwy“ i tym sposobem dopuścił się obrazy w publicznem miejscu. Wiedeńskie koła teatralne zaciekawione są mocno rezultatem tego ciekawego procesu.

W czasie swego pobytu w Jamuni, w gościnie u tamecznego mukaradży, książe Walii, był obecnym na niezwykłem widowisku, w którym przyjmowało udział pięćdziesięciu lamów, sprowadzonych z klasztoru w Ladaka. Widowisko mające charakter religijnej treści podobuem było do europejskich średniowiecznych misteryów. Kapłani aktorowie mniej celowali talentem mimicznym, niż przepychem i bogactwem kostiumów. Kostiumy zmieniają na scenie, a robią to tak szybko i zręcznie, że wywołują efekt większy niż na naszych europejskich scenach sławne metamorfory starego doktora Fausta na młodego bohatera opery.

Pierwszy numer „Biesiady“, pisma warszawskiego, już opuścił prasę.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LUBLIN.

(Ciąg dalszy).

W r. 1845 była tu trupa aktorów podrzędnej wartości; także r. 1846 i 1847 był stały teatr, miał ośmiu artystów i sześć artystek.

W r. 1844 ten skład był trupy: Dyrektor Łoziński; dyrektor muzyki Kwiatkowski; aktorki panie: Łozińska, Uznańska, Majewska, Domachowska, Grudzińska, Gawecka; panny: Morozewiczówna, Majewska, Rajten, Seredyńska; panowie: Kościelski, Domachowski, Kwiatkowski, Uznański, Chojnacki, Karczewski, Bejm, Brand, Ciechański, Grudziński, Gawecki, Karsznicki, sufler Majewski.

Na rok 1845/46 był ten skład trupy: Dyrektor teatru Chełchowski, dyrektor myzyki Kwiatkowski, maszynista i malarz Stembecki; aktorki: pani Chełchowska, pani Uznańska, panna Morozewiczówna, pani Majewska, panna Majewska, pani Gawecka; aktorzy: Kościelski, Domachowski, Kwiatkowski, Uznański, Chojnacki, Karczewski, Gawecki, Rastawiecki. Ostatni, później popisywał się na scenie krakowskiej jako tenor. Szczegółów o teatrze lubelskim między r. 1841 a 1852 niedostaje mu zupełnie. Może kto inny będzie szczęśliwszy w zebraniu dat jakichkolwiek. W tej porze wyrósł na scenie lubelskiej zdolny aktor Zenepolski, o którym sądzono, iż wyrośnie na pierwszego aktora polskiego. Podaję kilka szczegółów jego awanturniczego życia.

Zenopolski Marcelli golarczyk z Lublina, występował w r. 1837 na scenie lubelskiej, najpierw u Chełchowskiego aż do r. 1840 i grał w Lublinie i Radomiu jako komik; celował w sztuce: Radom w trzech wiekach w roli dorózkarza balonu, r. 1841 grał jako gość w Warszawie w roli Biednego rybaka i Gałganducha. Gazeta „Czas“ potępiła go. Grywał potem role: Spiohaiło (Zamieszanie), Rapinière (w Pamiętnikach Szatana), Karabambula (w Młynie diabelskim), Wawrzyńca (w Artykuł 960), Krzysztofa (w Pokoik Zuzi), Anglika (w Angliku), Barona (w Starej Romantyczce), Tapicera (w Lekarz i Prawnik), i t. d, Komiczne, wojackie i czarne charaktery grywał wytwornie, miał głos czysty i dźwięczny, twarz charakterystyczną. Lubiono go bardzo. Nie sprostawszy intrygom, opuścił Warszawę w r. 1844, udał się do Lublina, tu utworzył trupę dramatyczną i z nią grywał na prowincyi. W końcu r. 1846 wrócił do Warszawy i powtórnie go przyjęto do składu sceny. Lecz tam lękano się jego talentu. Intrygowano przeciw niemu tak, iż zniechęcony, Warszawę opuścił. Był czas pewien we Lwowie. Wreszcie opuścił kraj. Grywał jako mimik we Wrocławiu, umiał bowiem twarz przeobrażać. Potem wyuczywszy się po niemiecku, jeździł z trupą po Niemczech. Następnie był w Marsylii mimikiem, potem w Londynie bawił, a r. 1862 osiadł w Ameryce w Stanach Zjednoczonych, jako rządca szpitala w twierdzy Ridgelly. Tam też umarł. Te były losy lubelskiego aktora. który gdyby był trafił na przyjaźniejsze czasy, byłby na scenie warszawskiej rywalizował z Żółkowskim.

Przebiegam dziesięć lat sceny lubelskiej, nie mając materyału. Dopiero w r. 1852 dowiaduję się o trupie Karola Królikowskiego grywającej od listopada. Chwalono ją nad miarę i nad zasługę. W kompanii były panie: Holzmannowa, Chełchowska, Królikowska, panna Marya Okońska; panowie: Krzesiński, Aleksander Krajewski, Lipiński, Lebrun, przybył też początkujący komik Delchau, który ożeniwszy się w tym roku w Płocku, porzucił następnie Królikowskiego.

Osób nie wiele uczęszczało wyjąwszy niedziele, pomimo, że dokładano starań w wyborze repertoaru i należytem wystawieniu utworów.

W 1853 natrafiamy na trupę także pod dyr. Karola Królikowskiego, mającą wybitniejsze stanowisko. Pisze o niej Krasiński Adam do Dziennika Warszawskiego pod d. 1 stycznia 1854 w Nrze 13; pisze on:

Trupa Karola Królikowskiego bawi tu drugą zimę, bawi nas własnym, bo zwykle nie wynagrodzonym kosztem.

Gmach nasz teatralny zaimprowizowany jest z niedokończonej przez śmierć właściciela kamienicy, w najciaśniejszej zabudowanej stronie miasta. Publiczność nie jest wymagającą, przyjmuje jak w dzień popielcowy, proch spadający na jej głowę od gości wyższego piętra i takowe zwraca bezinteresownie niższym lożom a następnie parterowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Lakociński.*

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 50.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 13 Stycznia 1876 r.

Po raz drugi

Komedya w 4 aktach, prozą przez W. Sardou, tłumaczył Arkadyusz Kleczewski:

NITKA JEDWABIU

OSOBY:

Quentin — — — — — —	Pan Szymański.	Klara — — — — — —	Pani Parżnicka.
Jonathan — — — — —	Pan Podwyszyński.	Pani Toupart — — — —	Pani Wolska.
Toupart — — — — —	Pan Morozowicz.	Pani Lahorie — — — —	Panna Wojnowska.
Lazarowicz — — — — —	Pan Roman.	Debora — — — — —	Pani Kwiecińska.
Lachapelle — — — — —	Pan Sobiesław.	Gabryella — — — — —	Panna Kwiatyńska.
Jan — — — — — —	Pan Bogucki.	Joanna— — — — — —	Panna Biron.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w Paryżu, w 2, 3 i 4 w Marvile pod Havrem.

CENA MIEJSC: **Loża parterowa lub Igo piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub Igo piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.**

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dniu przedstawienia.

Początek o godzinie siódmej.